

Kostanecki, Stanisław

Odkrycie skarbu w Skrwilnie w pow. rypińskim

Notatki Płockie 6/20, 32-34

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODKRYCIE SKARBU W SKRWILNIE W POW. RYPIŃSKIM



Skarby skrwileńskie stały się przedmiotem dociekań i badań

Pod koniec ubiegłego roku wydano w Rypinie broszurkę pt. „Chrońmy zabytki historyczne powiatu rypińskiego”. Broszurka ta, pożyteczna w ogóle, a bardzo na czasie w okresie Millenium, zawierała m. inn. szereg interesujących wiadomości o dotychczasowych odkryciach archeologicznych w powiecie rypińskim oraz zwracała uwagę na możliwość nowych odkryć w związku ze zwiększonym nasileniem robót ziemnych w budownictwie, melioracji i rolnictwie. Autorzy broszury apelowali do społeczeństwa, a szczególnie do nauczycieli, o ochronę dawnych i nowoodkrytych „zabytków, będących wspólną własnością społeczną, wspólnym dorobkiem kulturalnym”, trafnie przy tym podkreślając łączność tej sprawy z odradzającym się ruchem regionalnym.

Wspomniana broszurka była przejawem czujności władz i jednostek z powiatu rypińskiego w stosunku do t. zw. odkryć przypadkowych, będących jakby ubocznym efektem prac o charakterze gospodarczym. Niezależnie od tego od kilku lat w powiecie rypińskim były prowadzone przez Muzeum w Toruniu planowe badania archeologiczne. Inicjatorem ich był Roman Piotrowski, wymieniony w cytowanej wyżej broszurze jako pracownik Inspektoratu Oświaty w Rypinie, pełniący funkcję powiatowego

opiekuna zabytków. Roman Piotrowski, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej Nr 1 w Rypinie i kierownik Rypińskiej Biblioteki Pedagogicznej, jest jednocześnie archeologiem-amatorem, wkładającym w sprawę badań z tej dziedziny wiele entuzjazmu i wytrwałości. Na jego wniosek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rypinie przydzieliło na prace archeologiczne w 1960 r. — 20 tysięcy złotych i w 1961 r. — 50 tysięcy, a Gromadzka Rada Narodowa w Skrwilnie przeznaczyła ostatnio 8 tysięcy złotych na roboty wykopaliskowe na terenie grodziska w Skrwilnie. Ob: Piotrowski zwrócił się wtedy do mgr Józefa Kuszewskiego, kierownika działu archeologii w Muzeum w Toruniu z prośbą o skierowanie ekspedycji archeologicznej na to grodzisko, w wyniku czego 23 maja b. r. zostały rozpoczęte tam prace pod fachowym kierunkiem pracownic naukowych Muzeum Toruńskiego: mgr Jadwigi Chudziakowej i mgr Haliny Gosławskiej, które wyznaczyły miejsce pod wykop.

W cztery dni później — 27 maja o godzinie 10.30 rano łopata jednego z robotników, pracujących w obecności mgr Jadwigi Chudziakowej i Romana Piotrowskiego, odsłoniła jakiś twardy błyszczący przedmiot. Rozległ się krzyk, że to pocisk, obecni odstąpili, obawiając się wybuchu. Wkrótce jednak Roman Piotrowski zbliżył się do wykopanego przedmiotu i stwierdził, że nie ma on zapalnika. Wtedy powiedział do mgr Chudziakowej: „Odnaleźliśmy skarb, proszę pani”.

Tak też było rzeczywiście. W ciągu godziny pośpiesznej pracy wydobyto skarb zakopany tu przed laty prawdopodobnie w drewnianej skrzyni, która jednak rozpadła się w ziemi. Sztukę po sztuce wydobywano najróżniejsze dziwy z dawnych czasów na światło dzienne spod 30-centymetrowej warstwy ziemi. Były tu srebra stołowe, lichtarze i biżuteria kobieca i męska: łańcuchy, naszyjniki, bransolety, diamenty, rubiny, szmaragdy, szafiry i turkusy, a ponadto 51 pereł. Wyroby ze złota ważyły około 2 kilogramów, przedmioty ze srebra około 5 kg. Część z nich była pozłacana. Pod względem materialnym był to więc skarb wartości co najmniej paru milionów złotych. Wielka jest również wartość historyczna i muzealna odkrytych zabytków, dzieł jubilerów i złotników. Tak np. znalezione sztuczce są wyrobu toruńskich majstrów z okresu około 1560—1642 roku.

Na szczególną pochwałę zasługują biorący udział w akcji wykopaliskowej robotnicy, którzy wszystkie wydobyte z ziemi przedmioty oddawali natychmiast w ręce mgr Chudziakowej oraz Romana Piotrowskiego. O ich postawie najlepiej świadczy fakt, że w godzinę po

zakończeniu kopania jeden z nich znalazł jeszcze dodatkowo złoty łańcuszek i, choć to uszło uwagi obecnych, oddał go do całości zbioru.

Zawiadomiony o odkryciu mgr J. Kuszewski przewiózł skarb do Muzeum w Toruniu, gdzie go zabezpieczono i poddano zabiegom konserwacyjnym. Podjęto również prace nad zbadaniem i opisaniem znalezionych przedmiotów, a także nad wyjaśnieniem tajemnicy skarbu, t. zn. czyją był on własnością oraz kiedy i w jakich okolicznościach został zakopany.

Kierownik działu historycznego Muzeum Toruńskiego mgr Janusz Bieniak na podstawie inicjałów i herbów Rogala (dwa rogi) i Prawdzic (lew na murze) znajdujących się na niektórych przedmiotach, wchodzących w skład skarbu, rozszyfrował, do kogo on należał. Właścicielami skarbu byli: Stanisław Piwo herbu Prawdzic, podczaszy płocki, i Zofia z Loków herbu Rogala, córka starosty borzechowskiego (okolice Starogardu gdańskiego). Dziad Stanisława Jan Piwo przez małżeństwo z Anną, córką Szczęsnego Sierpskiego, kasztelana rypińskiego, pozyskał dla swej rodziny miasteczko Kiernozie, połowę miasta Sierpca oraz Okalewo w odległości 5 kilometrów od grodziska w Skrwilnie. Z czasem właścicielami dóbr okalewskich zostali Stanisław i Zofia Piwowie. Mgr Bieniak w artykule w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” z dnia 16 czerwca napisał: „Już dziś jednak bez wahania powiązać możemy ten fakt (zakopanie skarbu) ze szwedzkim najazdem z czasów Jana Kazimierza. Nieznana nam na razie tragedia małżeństwa Piwów sprawiła, że zakopany przez nich skarb ujrzał światło dzienne dopiero po trzystu latach”.

Otóż, w zakopaniu skarbu podczas najazdu Szwedów Stanisław Piwo nie mógł brać udziału, gdyż zmarł on 17 stycznia 1649 r., a więc na przeszło 6 lat przed tym najazdem. Żona pochowała go w kościele benedyktynek na wzgórzu Loret w Sierpcu. Wystawiła mu tam nagrobek z marmuru i alabastru, przedstawiający Stanisława Piwo, klęczącego pod krucyfiksem. Łaciński napis na nagrobku głosił, że „wspaniała i urodzony Stanisław z Opolska Piwo — z rodu Prawdzic, podczaszy płocki... odznaczał się szczodrobliwością, sprawiedliwością i łagodnością... zmarł 17 stycznia 1649 roku Pańskiego, a swojego 53...” Jak dalej z napisu wynika, małżonkowie przeżyli ze sobą szczęśliwie 26 lat, przy czym pozostała „najsmutniejsza żona” była o 10 lat od męża młodszą. Szczegóły powyższe podał rektor Kolegium Jezuitów w Płocku ks. Łukasz Paprocki w książce wydanej w 1652 r. pod tytułem: „Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia... Bogarodzicy...”

W książce tej, zawierającej m. inn. materiały cytowane nieraz w późniejszych herbarzach, Stanisław i Zofia Piwowie są wspomniani jeszcze kilkakrotnie z okazji ofiar, przez nich poczynionych na cele pobożne. Tak np. Stani-

śław Piwo w testamencie swym z roku 1647? umieścił legat w wysokości tysiąca ówczesnych złotych z przeznaczeniem na msze za dusze członków rodziny Piwów. W 1644 r. ofiarował on do kościoła sierpskiego ornat ze złotogłowi, a żona jego w 1649 r. złożyła jako wotum tablicę srebrną. W rok po zgonie męża Zofia Piwowa ofiarowała na obraz Matki Boskiej Sierpskiej, otaczany wtedy szczególną czcią na Mazowszu i w Ziemi Dobrzyńskiej, haftowaną złotem tuwalnię czyli welon. Wzmianki te świadczą o silnych związkach małżeństwa Piwów z Sierpcem oraz o ich dużej dobroci.

Po śmierci męża Zofia Magdalena Piwo przez kilka lat mieszkała w Okalewie, utrzymując tam znaczny dwór, jak świadczą o tym zapiski w zachowanej księdze metryk kościelnych w parafii Skrwilno z lat 1648—1706. W księdze tej, pisanej po łacinie, zanotowano w charakterze rodziców chrzestnych szereg osób pochodzenia szlacheckiego obojga płci z dodatkami: „famulus” lub „famula Generosae Dominae Pocillatricis Plocen (sis)”. Byli to więc członkowie dworu Podczaszyny Płockiej, osobistości niewątpliwie tak znanej w całej okolicy, że wzmianka o niej w księdze parafialnej ograniczała się do podania tytułu bez wymienienia nazwiska. Z miejscowości Okalewo są w księdze metryk cztery takie wzmianki, przy czym pierwsza pochodzi z maja 1652 roku, a ostatnia — z dnia 8 sierpnia 1655 roku, a więc już po wkroczeniu Szwedów do Polski. Po tej ostatniej dacie nastąpiło prawdopodobnie zakopanie skarbu Zofii Piwowej na grodzisku w Skrwilnie. Bliższych szczegółów co do tego faktu dotąd nie ustalono. Prawdopodobnie jednak skarb ukryła sama właścicielka, posługując się pomocą zaufanych domowników. Zakopana ona swoje mienie dlatego, że słusznie obawiała się grabieży Szwedów, którzy szybko zdobyli sobie w Polsce smutną opinię, godną sławy ich króla Karola Gustawa, nazwanego przez Stefana Czarnieckiego „rozbójnikiem Europy”. Także na terenie Skrwilna i jego okolicy musieli Szwedzi dać się we znaki ludności. Świadczy o tym choćby fakt zamordowania przez nich w kościele w Skrwilnie miejscowego wikarego — księdza Waleriana Czapskiego za to, że odmówił on wskazania im miejsca, gdzie był ukryty „skarb kościoła”. Morderstwo to zostało dokonane w 1658 r. prawdopodobnie przez żołnierzy z podjazdu, wysłanego przez Szwedów z Brodnicy, gdzie stała wtedy ich załoga pod dowództwem obersztera Pleitnera. Czy Zofię Piwową spotkał los podobny, nie wiadomo. Być może opuściła ona Okalewo już w 1655 r., chroniąc się za Wisłę, gdzie w Ziemi Gostyńskiej rodzina jej męża miała majątności i piastowała urzędy. Tak np. brat Stanisława — Piotr Piwo był sędzią ziemskim gostyńskim, a drugi brat Jan Piwo odznaczył się później w walkach przeciw Tatarom w latach 1667—1671. Później był on posłem królewskim do Kozaków. Tajemnicę dalszych losów Zofii Piwowej mogłoby



Pałac w Skrwilnie zniszczony podczas ostatniej wojny

rozjaśnić m. in. zbadanie życia jej dzieci. Nie wiadomo jednak, czy dzieci te były i czy ją przeżyły. Seweryn Uruski w czternastym tomie swego „Herbarza”, wydanym w 1917 r., podaje, że Stanisław i Zofia Piwowie mieli córkę Dorotę, która fundowała w 1632 r. klasztor bernardynów w Łęczycy. Jest to jednak informacja błędna, gdyż Łukasz Paprocki w cytowanym wyżej dziele wyraźnie stwierdza, że była to żona stryja Stanisława Piwa — Krzysztofa, cześnika plockiego. Zmarła ona w 1640 r.

Sprawa skarbu w Skrwilnie, obudziwszy wielkie zainteresowanie w całym kraju, została w stosunkowo krótkim czasie na ogół wyjaśniona. Sprawa ta zwróciła także oczy czytelników prasy na Skrwilno, wieś w powiecie rypińskim. Miejscowość ta, położona malowniczo nad rzeką Skrwą i jeziorem Skrwilno, jest bardzo stara i może obchodzić równocześnie z Państwem Polskim swoje tysiąclecie. Dowodem tego jest grodzisko, znajdujące się na południowym brzegu jeziora. Przekładkowo — hakowa konstrukcja wałów grodu wskazuje na to, że pochodzi on prawdopodobnie z X w., z czasów władcy Państwa Polskiego Mieszka. Gród ten

został później spalony. Jak podaje Kazimierz Stronczyński w dziele pt. „Dawne monety polskie”, w 1848 r. na gruncie kościelnym wsi Skrwilno wykopano około dwóch garncy monet: srebrnych denarów, tzw. krzyżówek z XI wieku. Ciekawą wzmiankę zawiera również o wykopaliskach w Skrwilnie tom X „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego” z r. 1889, gdzie czytamy, że w 1885 r. na terenie grodziska wykopano popielnicę.

Na terenie Skrwilna do ostatniej wojny znajdował się piękny i obszerny pałac, który jednak został zniszczony przez hitlerowskich okupantów. Przed pół wiekiem mieściły się w nim cenne zbiory sztuki urodzonego w 1862 roku w Skrwilnie znanego kolekcjonera Dominika Witke-Jeżewskiego. Popierał on wiele pożytecznych spraw w Polsce, m. in. był także członkiem-protektorem Towarzystwa Naukowego Plockiego w okresie przed pierwszą wojną światową.

MATERIAŁY DRUKOWANE

- 1) Jadwiga Gumińska. Jak to było w Skrwilnie. „Spojrzenia”, dodatek do „Gazety Pomorskiej”. 1961, nr 170.
- 2) Wł. K. Skarb. „Dziennik Wieczorny”. 1961, nr 126.
- 3) Janusz Bieniak. Do kogo należał skarb ze Skrwilna. „Ilustrowany Kurier Polski” 1961, 16. VI.
- 4) Łukasz Paprocki. Łaski cudowne przy kościele sierpskim Bogarodzicy... Warszawa 1652.
- 5) Ks. Walenty Załuski. Cudowna statua Najświętszej Marii Panny... w Sierpcu. Płock 1906.
- 6) Tad. Nowak. Oblężenie Torunia w 1658 r. Toruń 1936.
- 7) Niesiecki. Herbarz.
- 8) Uruski. Rodzina. Herbarz.
- 9) K. Stronczyński. Dawne monety polskie. Piotrków 1883.

REKOPISY

- 1) Korespondencja z Rypińskiego do „Notatek Plockich”.
- 2) Cathalogus baptisatorum... Ecclesiae Strquin (ensis) 1648—1706 r. w Archiwum Diecezjalnym w Płocku. Księgi metrykalne 1139.

ZABÓJSTWO KSIĘDZA CZĄPSKIEGO W SKRWILNIE W 1658 R.

Najstarsza księga metrykalna parafii Skrwilno zachowała się od roku 1648. Liczy ona kart papierowych 57 zapisanych obustronnie różnymi rękoma, zawiera bowiem akta chrztu aż do roku 1706. Jedna karta przyklejona jest do teksturowej okładki, całość oprawiona w pergamin z wierzchniej strony żółty z wewnątrz biały. Dziś zniszczona oprawa ujęta jest w kartonową szarą okładkę. Rozmiar książki wynoszą 38 na 16 cm. Obecnie nosi ona sygnaturę Akta Metrykalne Nr 1139. Księga znajduje się w Archiwum Diecezjalnym Płockim.

Na pierwszej stronie znajduje się napis prawdopodobnie zrobiony przy zakładaniu księgi: Anno Domini 1648. Cathologus baptisatorum

nec non legitime coniugatorum in ecclesia parochiali Strquin (nesi), fideliter collectorum et scriptorum.

Ad Maiorem Dei Beateque Matris eius Mariae gloriam et honorem. I H S.

Reszta strony pozostała czysta, na niej w kilkanaście lat później, po roku 1663, ówczesny proboszcz Tomasz Łokoski, który objął parafię w dniu 18 lutego 1663 r., po prawie trzyletniej nieobecności proboszcza zrobił notatkę o wydarzeniu, które miało miejsce przed kilku laty, a zapisało się mocno w pamięci świadków tego zajścia. Świadkowie, na których powołuje się opis, występują w aktach. Oto opis tego wydarzenia w przekładzie z łaciny: